

Ewa Kędracka  
Małgorzata Rostkowska

## Współpraca nauczycieli warunkiem współpracy uczniów – z doświadczeń szkoleniowych OEIiZK

Umiejętność współpracy nie występuje w sposób jawny na liście ośmiu kompetencji kluczowych Parlamentu Europejskiego i Rady, choć można jej śladów dopatrzeć się jako podstawy dla kompetencji społecznych i obywatelskich.

A sprawa jest niezwykle poważna – to właśnie brak umiejętności współpracy (w połączeniu z niezwykle niskim na tle innych krajów europejskich zaufaniem społecznym) postrzegany jest jako główna bariera rozwoju kapitału społecznego w Polsce. Po badaniu *Diagnoza 2009*, przeprowadzonym pod kierunkiem prof. Janusza Czapińskiego<sup>1</sup>, tak o tym mówił on w wywiadzie o znamienym tytule: „Polak grupowo nie umie”<sup>2</sup>:

**Po każdej edycji „Diagnozy społecznej” alarmował pan, że Polacy na tle innych społeczeństw są wobec siebie nieufni. Brakuje kapitału społecznego.**

– To w ciągu roku na pewno się nie zmienia. Polacy zajmują jedno z ostatnich miejsc na świecie, jeśli chodzi o okazywanie innym zaufania. Dobro wspólnoty, szacunek do instytucji publicznych to pojęcia w zasadzie nam obce.

**Kto to może zmienić? [...]**

*Najlepszym miejscem do nauki współpracy jest szkoła, ale nasza szkoła kształci indywidualistów. Poza lekcjami wf. nie ma pracy grupowej. A przecież niewielkim kosztem można to zmienić. Minister edukacji może zażądać od szkół np. wyznaczania zadań zespołom uczniowskim. Prezentacje, doświadczenia chemiczne, zadania matematyczne, a nawet wypracowania – wszystko można zrobić w grupie. Ta filozofia przebija się jakoś do*

*polskiej szkoły. Jest zapowiedziana zbiorowa prezentacja na egzaminie gimnazjalnym<sup>3</sup>. Tyle że to absurd, bo wymaga się pracy zbiorowej, chociaż wcześniej jej nie uczono. Tę naukę trzeba zacząć już od przedszkola. [...]*

**Czemu kapitał społeczny jest tak ważny?**

*Skończyła się epoka Edisonów. Dziś nie da się niczego zrobić jednoosobowo. Innowacyjność, na której opiera się nowoczesna gospodarka, to efekt współpracy wielu osób. Prześledziłem najbardziej pożądane na rynku pracy w USA umiejętności przez ostatnie kilkadziesiąt lat. Początkowo były to umiejętności manualne, przydatne do roboty przy taśmie. Potem – rutynowe umiejętności umysłowe. Teraz na topie są nierutynowe umiejętności interaktywne, co jest brzydką nazwą na twórczą współpracę.*

Rzeczywiście, trudno się nie zgodzić, że nie jest najlepiej z przygotowaniem młodych ludzi do współpracy w polskiej szkole. Ale... czy polscy nauczyciele sami potrafią współpracować? W ich własnej opinii – nie najlepiej (patrz ramka na s. 37-39). Dlaczego tak jest?

Wydaje się, że kompetencja dotycząca współpracy jest uznawana za tak naturalną, że aż banalną. Kolejny raz wiedza potoczna może być przeszkodą w rozwoju... Przecież na kompetencje związane z pracą zespołową składa się konkretna wiedza z wielu dziedzin (z zakresu psychologii społecznej, zarządzania itp.), umiejętności i odpowiednie postawy, które można i należy zdobyć w procesie uczenia się – jedni krótszym, inni dłuższym.

<sup>1</sup> „Diagnoza społeczna” to cykliczne badanie Polaków. W marcu i kwietniu 2009 r. ankieterzy GUS przepytali ponad 26 tys. osób w ponad 12 tys. gospodarstwach domowych. Część z nich odpowiadała na te same pytania w poprzednich edycjach „Diagnozy” – w latach 2000, 2003, 2005 i 2007. Opublikowano właśnie (lipiec 2011 r.) kolejne rezultaty badania.

<sup>2</sup> *Polak grupowo nie umie*. Z prof. Januszem Czapińskim rozmawiał Wojciech Szacki, *Gazeta Wyborcza*, 28 grudnia 2009.

<sup>3</sup> Obowiązkowy dla każdego ucznia projekt gimnazjalny wprowadziło rozporządzenie MEN z lipca 2010 r.

Współpracy powinna nauczać szkoła, to znaczy nauczyciele – przez stwarzanie sytuacji sprzyjających uczeniu się we współpracy. To wymaga od nauczycieli wiedzy i doświadczeń pozwalających odpowiadać na takie pytania ogólne i szczegółowe, wcale nie banalne, jak na przykład:

- Jaką rolę ma odegrać nauczyciel (np. na ile ma ingerować w procesy grupowe)? Czy jest przygotowany do poradzenia sobie z dynamiką pracy grupy? Jakie techniki i metody sprzyjające uczeniu się we współpracy ma w swoim repertuarze oddziaływań dydaktycznych? Jak ma przebiegać przypisanie ról i odpowiedzialności w zespole?
- Jaką formę pracy grupowej wybrać – utworzyć małe grupy? Przygotować zadanie dla dużego zespołu? Czy grupy mają być współpracujące czy rywalizujące? Jak sformować grupy – losowo czy celowo? Wg jakiego klucza?
- W jaki sposób uczniowie będą z pracy we współpracy rozliczani i oceniani?

I wiele innych pytań ważnych, a najczęściej pozostających bez jednoznacznej odpowiedzi gwarantującej sukces dydaktyczny.

We wspomnianym wyżej wywiadzie J. Czapliński na pytanie: **A co z dorosłymi?** odpowiada: *Wydaje mi się, że pracodawcy zdają sobie powoli sprawę, że indywidualne szkolenia, podnoszenie kwalifikacji już nie wystarcza. Zauważyli, że barierą wzrostu ich firm jest brak umiejętności współpracy między pracownikami.*

To spostrzeżenie dotyczy też z całą pewnością szkół i placówek oświatowych jako miejsca pracy nauczycieli! Niepotrafiący czy niechętni współpracy nauczyciele nie uczą jej uczniów. Dlatego organizatorzy doskonalenia zawodowego nauczycieli w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie starają się poświęcić więcej uwagi stwarzaniu uczestnikom szkoleń licznych okazji do aktywnej współpracy. Zgodnie z cyklem uczenia się w działaniu „Kolba”, zdobyte doświadczenia, poddane najpierw obserwacji i refleksji, a potem konceptualizacji, ułatwić mogą nauczycielom planowanie działań swoich i – co najważniejsze – uczniowskich, pozwalających zdobywać kolejne pouczające i cenne doświadczenia ze współdziałania w grupie.

Być może w tym miejscu warto przytoczyć głosy sceptyków – szkolenia z zakresu TIK to nie jest

dobra okazja do współpracy nauczycieli. Okazuje się, że to błędne myślenie. Społeczności sieciowe nie ustępują rzeczywistym w doświadczaniu blasków i cieni współpracy – a oto przykłady potwierdzające słuszność tej tezy.

### Kurs e-learningowy „WebQuest – jak to łatwo powiedzieć... i zrobić!”

Czytelnicy „Meritum” nie raz mieli okazję czytać o WebQuestach, ale dla przypomnienia – WebQuest<sup>4</sup> jest dość nową metodą nauczania, w której stawia się na samodzielne zdobywanie wiedzy przez ucznia oraz na korzystanie głównie z informacji znajdujących się w Internecie. Od strony technicznej WebQuest jest odpowiednikiem instrukcji dla ucznia, którą opracowuje nauczyciel przed przystąpieniem do pracy metodą projektu i którą publikuje w postaci strony WWW.

I właśnie WebQuest wydaje się znakomitą okazją do kształtowania umiejętności współdziałania wśród uczniów na każdym szczeblu kształcenia<sup>5</sup>. A kurs na temat WebQuestów okazał się dobrą okazją do posmakowania przez uczestników współpracy w sieci...

Pierwsze doświadczenia Ośrodka z tą metodą sięgają roku szkolnego 2005/2006, gdy na studiach dla nauczycieli informatyki przeprowadzone zostały przez Małgorzatę Rostkowską pierwsze zajęcia o WebQuestach. Efekty prac zbierane były przez kolejne edycje studiów na stronie <http://doradca.oeiizk.waw.pl/wqlista.htm>. Obecnie wszystkie materiały potrzebne do stworzenia WebQuestów zbierane są na stronie <http://mrostkow.oeiizk.waw.pl/wq/>.

W 2010 Ośrodek we współpracy z Partnerstwem dla Przyszłości zorganizował I edycję konkursu „WebQuest w Webuzzie”. „KonKURS” – bo właściwy konkurs poprzedzał specjalnie z tej okazji przygotowany kurs e-learningowy, zakładający absolutnie indywidualną pracę każdego uczestnika.

Wobec bogatego plonu tego przedsięwzięcia oraz rosnącego zainteresowania metodą projektów<sup>6</sup> w 2011 roku podjęto decyzję o kolejnej edycji konkursu, ale też wykorzystaniu powstałych materiałów w innej formie e-learningowej – kursie „WebQuest – jak to łatwo powiedzieć i... zrobić!” na platformie Moodle, pozwalającej na organi-

<sup>4</sup> Opracowany przez Berniego Dodge’a, a wprowadzony do Polski przez zespół pracowników Uniwersytetu Wrocławskiego pod kierownictwem prof. M.M. Sysły.

<sup>5</sup> W obu edycjach konkursu zwyciężyły WebQuesty przygotowane dla przedszkolaków!

<sup>6</sup> Do czego przyczyniły się zmiany w sierpniu 2010 r. w rozporządzeniu MEN o ocenianiu, wprowadzające obowiązkowy projekt gimnazjalny.

zowanie uczenia się we współpracy. Była to świadoma decyzja o skonfrontowaniu dwóch form e-learningowych na ten sam temat: czyli e-uczenia się indywidualne (w warunkach rywalizacji konkursowej) z e-uczeniem się społecznościowym/zespołowym (we współpracy na odległość).

Tę współpracę w grupie nieznanym sobie na początku, oddalonych geograficznie osób, stymulowały zadania kursowe, takie jak:

- obowiązkowe fora dyskusyjne (w tym zatytułowane „Współpraca... jakie to trudne!”, których fragmenty można przeczytać w ramce),
- uzgodnienie wspólnej oceny przykładowych WebQuestów wg podanych kryteriów,
- udzielanie informacji zwrotnej innym (wskazanym przez prowadzącego kurs) na temat ich prac.

Informacje zwrotne od uczestników konkursu i od uczestników kursu (ankiety), obserwacje, analiza dokumentów pozwoliły na wyciągnięcie wniosków, z których najważniejsze to:

- wirtualne doskonalenie zawodowe nauczycieli może i powinno kształtować umiejętności dydaktyczne (nie tylko przekazywać wiedzę!),
- oferta szkoleniowa dla nauczycieli powinna być zróżnicowana, bo – ludzie (nauczyciele) są różni: ucząc się – jedni wolą rywalizację, inni współpracę, ale...
- e-learning społecznościowy może pomóc nauczycielom w doskonaleniu dotkliwie deficytowej umiejętności współpracy – niejako „przy okazji” zdobywania innych umiejętności.

## Curriki

Ta nowatorska nazwa to złożenie dwóch słów „curriculum” i „Wiki”. Została nadana absolutnie nowej propozycji OEIiZK dla nauczycieli, zrealizowanej na wiosnę 2011 roku.

Spotykając się cyklicznie na 5-godzinnych spotkaniach (do wyboru), nauczyciele uczą się wspólnie nowego narzędzia TIK (pecha-kucha, komiksy, prezi, glogster, blog itp.), a następnie opracowany przez każdego z uczestników „produkt” zostaje opublikowany na specjalnie do tego przygotowanej przestrzeni platformy Moodle, dostępnej tylko dla grupy uczestników danego spotkania.

Ktoś westchnie – to bardzo niski poziom współpracy... Rzeczywiście, ale czy nie „najtrudniejszy – pierwszy krok”? Dzielenie się wiedzą, efektami pracy, doświadczeniami, wzajemne recenzowanie prac, otwarte zadawanie pytań – to wszystko pomaga nauczycielom otworzyć się na współpracę, za-

smakować słodczy jej owoców... ale i poczuć trud pokonywania barier towarzyszących współpracy.

Warto zauważyć znamieny fakt – wszystkie nowe narzędzia TIK powstające w chmurze internetowej (będące kolejnymi tematami spotkań curriki) są narzędziami służącymi współpracy społeczności w sieci. Nauczyciel wzbogaca swój zasób technik i metod współpracy i tylko od niego zależy, czy zechce z nich skorzystać i w jaki sposób – w pracy z uczniami, rodzicami i innymi nauczycielami.

To tylko dwa przykłady na to, jak OEIiZK próbuje pomóc nauczycielom w kształtowaniu kompetencji współpracy – u siebie samych, by bardziej przekonująco pracować nad tą kompetencją z uczniami. My sami, nauczyciele konsultanci, mamy też w tej kwestii bardzo wiele do zrobienia... Ale staramy się! I właśnie ten artykuł też jest owocem WSPÓŁPRACY dwóch nauczycielek konsultantek (o wyjątkowo indywidualistycznych i różniących się charakterach)... *Kto nie chce robić, szuka powodów; Kto chce robić – szuka sposobów.* No właśnie! Nie szukajmy więc powodów np. braku bezpośrednich zapisów na liście kompetencji kluczowych Parlamentu Europejskiego i Rady, szukajmy sposobów. Warto wtedy wrócić do wykładni pracy zespołowej w programie Kreator:

## Efektywne współdziałanie w zespole

Kompetencja ta ma służyć temu, aby uczniowie:

- umieli znaleźć się w różnych zespołach, podejmowali różne role (trzeba umieć być przełożonym, partnerem i podwładnym),
- uczyli się wspólnego organizowania zadań i współpracy z innymi,
- podejmowali odpowiedzialność za pracę grupy.

I w pracy, i poza nią człowiek wykonuje coraz więcej zadań wspólnie z innymi. Skład zespołów zmienia się, ale współpracować trzeba umieć z każdym. Zmieniają się nasze role – raz organizujemy pracę zespołu, a kiedy indziej jesteśmy członkiem zespołu, któremu kto inny wyznacza zakres pracy i jej kierunek. Praca w małych grupach na lekcji przygotowuje do pracy i współpracy. Uczymy uczniów organizowania wspólnego wykonywania zadań i pracy w grupie.

A poziomy tej kompetencji zostały opisane następująco:

### Etap 1

Uczeń współpracuje w grupie jako jej członek. Pyta, prosi o wyjaśnienie, słucha dyskusji, potrafi

dostosować się do decyzji grupy w sprawie pracy do wykonania.

### Etap 2

Uczeń świadomie uczestniczy w grupowej dyskusji i podejmowaniu decyzji, staje się odpowiedzialny za grupę. Jest świadomy zalet i mocy negocjacji. Potrafi zaakceptować zdanie grupy lub bronić własnego punktu widzenia. Doświadczył różnych sposobów pracy oraz potrafi podjąć decyzję o tym, jaką przyjąć postawę.

### Etap 3

Uczeń jest świadomy różnych ról i różnego rodzaju odpowiedzialności w grupie, potrafi wybrać własną rolę albo zaakceptować zadaną. Jest w stanie prowadzić proces decyzyjny w grupie, sugerując sposoby pracy oraz przyjąć odpowiedzialność za prowadzenie grupy. Wykazuje gotowość do modyfikacji preferowanego przez siebie sposobu pracy. Zachęca innych do pracy, utrzymuje partnerską atmosferę.

**W ramach kursu OEIiZK „WebQuest – jak to łatwo powiedzieć... i zrobić!” w dyskusji na forum zatytułowanym „Współpraca... to takie trudne!” w dniach 16-21 kwietnia 2011 roku uczestniczyli: Katarzyna Budna, Danuta Chwostek, Marzena Grzęda, Roman Klara, Magdalena Kowalewska, Kamila Norkiewicz, Agnieszka Regulska. Oto fragmenty.**

\*\*\*\*

Piszę, że praca zespołowa jest bardzo trudnym zadaniem trochę wbrew własnym przekonaniom, ale obiektywnie rzecz ujmując, jednak tak jest. Nauczyciele boją się pracować z dziećmi w grupach, dlatego i jednym, i drugim brak tej umiejętności. Myślę, że problemy te wynikają z nieumiejętności zorganizowania grup i kierowania pracą w grupach. Owszem, jest to trudne, ale jeśli nie będziemy stwarzali okazji do pracy zespołowej, to dzieci (i nauczyciele) nie posiadają tej trudnej sztuki. Ja osobiście wolę pracować sama i ponosić odpowiedzialność za rezultaty, denerwują mnie „niereformowalne” obiboki i „jemioly” w zespołach, jednak nie uchylam się od takiej formy pracy, gdy zajdzie potrzeba (np. polecenie z góry ☺) i wkładam w nią maksymalny wysiłek. Natomiast w pracy z dziećmi często organizuję pracę w grupach, doceniając jej zalety, i dzieci uczą się od podstaw tej trudnej sztuki, uczą się poprzez praktykę i częste stosowanie.

A więc: co należy robić, by i uczniowie, i nauczyciele nauczyli się współpracować ze sobą? – ćwiczyć tę umiejętność, często organizować taką formę zajęć, a wtedy można do niej przywyknąć, a wręcz polubić!

PS Zresztą termin współpraca nie odnosi się tylko do dzieci i nauczycieli, ale również do współpracy z rodziną i dla dobra dziecka nauczyciel powinien opanować arkana tej trudnej sztuki. Najważniejsze w tym wszystkim jest to, żeby umieć aktywnie słuchać drugiego człowieka, obojętnie, czy to będzie dziecko, inny nauczyciel czy rodzic, być otwartym na sugestie, pomysły i elastycznie podchodzić do problemów – z dużą dozą tolerancji dla inności. MG

\*\*\*\*

Jeśli chodzi o mnie, to lubię współpracować, ale wtedy, gdy jestem sama do tego przekonana i mam taką potrzebę. Ważne też jest dla mnie, z kim współpracuję. Najlepiej, jeśli są to osoby, które dobrze znam i wiem, że mogę na nich polegać. Gorzej jest, jeśli taka współpraca jest narzucona z góry. Mam poczucie, że muszę coś zrobić i staram się wywiązać ze swoich zadań, ale mam jednocześnie uczucie dyskomfortu. Zapewne podobnie odczuwają taką pracę w grupie uczniowie. Myślę, że najważniejsza jest odpowiednia motywacja. Jeśli uczeń będzie sam przekonany o wartości i użyteczności zdobywanej wiedzy i nabywanych umiejętności, to chętniej weźmie udział w projekcie realizowanym w grupie. Zastanawiam się, jak będzie wyglądał w praktyce projekt edukacyjny w gimnazjum. Z założenia każdy uczeń musi wziąć w nim udział. Jak zachęcić i zmotywować tych uczniów, którzy nawet na lekcjach niewiele chcą robić?

\*\*\*\*

Czytam wypowiedzi pozostałych osób i również nasuwa mi się taka myśl, że współpracowanie z innymi jest trudną umiejętnością. Trudną dlatego, że rzadko ćwiczoną. Łatwiej robi się jakiś projekt samodzielnie (często nawet rezygnując z zalet wymiany myśli i doświadczeń między osobami, stawiamy na pracę indywidualną, która, co tu dużo kryć, jest łatwiejsza do przeprowadzenia, bo zależna jest tylko od tego, kto się za nią bierze. Jesteśmy bardzo nastawieni na działanie w czasie i od czasu zależni, który to czas wciąż nam gdzieś umyka. W tym gonieniu za czasem trudno jest go znaleźć na wspólne zastanowienie się nad problemem i pracę nad jego rozwiązaniem. Pracując

samodzielnie, nie musimy zastanawiać się nad tym, jak przedstawić nasze poglądy drugiej osobie, jakich argumentów użyć w dyskusji nad problemem). Myślę, że przeszkodą dla wprowadzenia pracy metodą zespołową jest właśnie pominięcie uczenia, jego składowych elementów takich jak: przedstawianie swojego zdania na forum grupy i umiejętności podawania argumentów, gdy to zdanie spotka się z odmiennym zdaniem drugiej ze stron dialogu, wypracowywanie wspólnego stanowiska, umiejętność radzenia sobie z emocjami w momencie dyskusji nad zadaniem problemem itp. Uczniowi, który nie posiada tych ważnych społecznych umiejętności, trudno będzie odnaleźć się w sytuacji pracy w grupie. Tak sobie teraz myślę nad tym, co napisał x: *Moim zdaniem jest to bardzo ciekawe podejście do idei realizacji projektu edukacyjnego w gimnazjum. Zakładając takie podejście widzimy, że tak naprawdę wszystkie projekty edukacyjne w gimnazjum – realizując różną tematykę, realizując różne cele szczegółowe – jednocześnie realizują jeden ważny, wspólny im cel. Tym celem jest: uczenie się współpracy! Uczenie się współpracy z każdym!*

Nie mam zastrzeżenia do tego, że wprowadzenie pracy metodą WebQuestu czy projektu edukacyjnego, czy też jakąkolwiek inną metodą nastawioną na działanie zespołowe może realizować cel nadrzędny, którym jest uczenie młodych ludzi współpracy. Jest to jak najbardziej wskazane. Naszła mnie tylko przy okazji tego fragmentu przytoczonego przez x taka refleksja na temat moich kryteriów oceniania i tego, że chcąc oceniać pracę w grupie, realizując swój projekt, muszę przyjąć, że moi uczniowie to potrafią, że byli już tego wcześniej uczeni. I tylko wtedy mogę to ocenić. W innym przypadku mogę co najwyżej docenić, że udało im się pracować nad zadaniem wspólnie, nie akcentując negatywnie przypadku, kiedy tej współpracy zabrakło.

Nie wiem, czy jasno udało mi się przedstawić moje zdanie, ale jestem otwarta na dyskusję.

\*\*\*\*

Zgadzam się ze stwierdzeniem, że praca zespołowa jest bardzo trudna. Dla mnie samej też. Znam siebie i wiem, na co mnie stać, kiedy się najbardziej mobilizuję i jakie mam tempo pracy. W pracy zespołowej trzeba liczyć się z innymi, ale też często nie mamy wpływu na innych członków zespołu. Jeśli ci inni nie wykonają swojej części – praca nie zostanie wykonana. Co nie znaczy, że w ogóle nie lubię pracować z innymi. W mojej szkole często jestem w takiej sytuacji i muszę przyznać, że w większości zespołów praca układa się znakomicie. A jeśli chodzi o uczenie współpracy uczniów, to temat jest jeszcze trudniejszy. Często proponuję uczniom pracę w parach lub grupach i często też spotykam się z reakcją „A mogę sam/sama?”. Ale patrząc na to, co ja sama napisałam wyżej, nie powinnam się dziwić. Jak ich zachęcić? Chyba po prostu nie odpuszczać i nie rezygnować z takiej formy.

\*\*\*\*

Jak uczyć współpracy, nauczyłam się w ramach programu Kreator. Na swoich lekcjach wprowadzam ją od klasy IV, bo im młodszy uczniowie, tym łatwiej. Sposób doboru uczniów może być więc celowy (zależy od celu, jaki chcę osiągnąć), losowy, przypadkowy, kiedy sami się dobierają. W ten sposób uczą się współpracować z każdym. W zespole w ciągu roku każdy uczeń pełni różne role i zawsze odpowiada za wywiążanie się z przyjętej roli. Zadania są różne, nawet redagowania tekstów uczę w zespole. Łatwiej im to zrobić praktycznie, uczą się od siebie nawzajem. Ale zredagowany wspólnie tekst każdy dopracowuje indywidualnie. Ocena jest wówczas indywidualna. Jeśli jednak zadanie zależy od wkładu pracy poszczególnych osób i grupa nie wywiąże się z zadania w określonym czasie, wszyscy ponoszą konsekwencje za niewykonanie zadania. W ten sposób uczą się odpowiedzialności za pracę całego zespołu. Program Kreator wypracował również sposoby oceny pracy w zespole. Sądzę, że warto zajrzeć do materiałów (wydali kilkanaście zeszytów).

To tylko kilka uwag na temat współpracy. Szkoda, że nie mogę więcej, bo już dochodzi północ.

\*\*\*\*

Muszę przyznać, że nie przepadam za pracą zespołową. Zdecydowanie wolę działać samodzielnie, we własnym tempie. Bez presji, że czegoś nie zrobiłam lub też zrobiłam nie tak, jak by oczekiwali tego inni członkowie grupy. Jeśli praca w zespole, to preferuję samodzielny dobór osób. Bardziej komfortowa sytuacja jest wtedy, gdy pracujemy z osobą, z którą chcemy, a nie z tą, którą ktoś za nas wybrał. Nie, nie jestem przeciwniczką pracy zespołowej. Mimo że nie jest łatwa, to jednak powinniśmy się jej uczyć już od najmłodszych lat. Tak na przyszłość. W końcu będziemy żyć i pracować z ludźmi. Praca w grupie uczy współpracy, kompromisu, odwagi w przedstawianiu swoich argumentów i bronięcia własnego zdania. Tylko jak tego nauczyć? Nie chciałabym, aby rację miał ten, kto ma większą siłę przebicia, a osoba nieśmiała nie będzie miała szans.

\*\*\*\*

Jak zachęcić i zmotywować tych uczniów, którzy nawet na lekcjach niewiele chcą robić? Podobno projekty potrafią zaangażować takich właśnie uczniów! A Pani pytanie zrodziło w mojej głowie dość chyba rewolucyjną, a przynajmniej szokującą myśl: a może ważniejsze jest, żeby uczniowie nauczyli się w szkole współpracować w działaniu niż zdobyli wszyściutkie wiadomości przewidziane w podstawie programowej?

\*\*\*\*

Dołączam się do wszystkich Państwa, dla których współpraca jest osobiście trudna. Dla mnie też! (a może zaryzykować tezę, że większość nauczycieli w Polsce tak ma *ex definitione*? Bo trzeba być niezłym indywidualistą i mieć siłę płynąć pod prąd, żeby wybrać ten zawód w naszym społeczeństwie i wykonywać z zapalem przez lata...). Ale życie przyniosło mi tyle pozytywnych doświadczeń związanych z pracą zespołową! Owszem, wymusiło i wymusza konieczność doskonalenia asertywności (o której pierwszy raz usłyszałam na początku lat 90. dopiero!). Jednak – *nec Hercules contra plures*. A przyglądając się światu naukowemu, gdzie też – na naszych oczach – kurczy się miejsce dla samotnych białych żagli, już nie mam wątpliwości, że szkoła MUSI przygotowywać do współpracy! Bo jest wszechobecna i wszechpotrzebna! Dla największych indywidualistów pozostaje jedno wyjście: przywództwo (bycie liderem), ale ten temat zdecydowanie wykracza poza nasz kurs 😊, więc milknę.

\*\*\*\*

Co należy zrobić, aby uczniowie nauczyli się ze sobą współpracować?

Postawmy inne pytanie: Od kogo trzeba zacząć uczenia się współpracy? 😊

Należy zacząć od nauczycieli – to oni muszą polubić pracę w zespole, pracę w grupie. Trzeba dać nauczycielom pewną podbudowę teoretyczną, pokazać przykłady tzw. dobrej praktyki. Trzeba zachęcać do współpracy, stwarzać okazje do współpracy. Prawdopodobnie często trzeba będzie taką współpracę częściowo wymuszać.

Tylko nauczyciele umiejący współpracować ze sobą, przekonani do pracy w grupie mogą uczyć uczniów współpracowania ze sobą. Jakimi metodami? Poprzez pokazywanie przykładów dobrej praktyki, poprzez zachęcanie, poprzez pomoc w przezwyciężaniu trudności. Nauczyciele powinni stwarzać możliwości oraz okazje do współpracy uczniów, a także taką współpracę wymuszać.

„Wymuszać” – to nie oznacza działań siłowych!

\*\*\*\*

Realizowanie w szkole WebQuestu lub gimnazjalnego projektu edukacyjnego nie powinno być jedyną okazją uczącą współpracy w grupie czy też – co gorsza – dającą pierwszą możliwość spróbowania współpracy w grupie. Czy można próbować realizować współpracę w grupie wcześniej? Wcześniej – w znaczeniu: „zanim zaczniemy pracować metodą projektu”, „zanim zaczniemy pracować metodą WebQuestu”, „zanim zaczniemy realizować gimnazjalny projekt edukacyjny”? Dla mnie odpowiedź jest raczej jednoznaczna – można. A w dodatku można to realizować – na „zwykłych lekcjach”. Jak? Sposobów jest wiele, zacznijmy od najprostszyc pomysłow. „Najprostszyc” – tak mi się wydaje. Jednym z sposobow może być pozwalanie uczniom na poszukiwanie odpowiedzi – na zadane przez nauczyciela pytanie – w parach. W przypadku pytań „bardziej problemowyc” – w grupach, maksymalnie czteroosobowyc. Innym sposobem może być pozwalanie na realizację zadań domowyc w formie pracy grupowej, np. krótkich odpowiedzi pisemnych – w parach. Zadania wymagające szerszej odpowiedzi ustnej można pozwolić realizować w małych grupach (maksymalnie czteroosobowyc), a rozwiązania takich zadań byłyby przedstawiane np. przez reprezentanta grupy. Czy takie podejście nauczycieli może pomóc uczniom w nauczaniu się współpracy ze sobą, w nauczaniu się współpracy w grupie? Aby poznać odpowiedź na to pytanie, trzeba po prostu spróbować tych sposobow! Innych zresztą też!

\*\*\*\*

Uczniowie – jak wszyscy ludzie – najlepiej uczą się „w działaniu”. Co musimy więc zrobić, aby uczniowie mogli nauczyć się współpracować ze sobą? Odpowiedź jest oczywista. Musimy im uczenie się takiej współpracy umożliwić, na przykład poprzez zorganizowanie „miejsca lub struktury organizacyjnej”, gdzie taka nauka może się w naturalny sposób odbywać. Takim miejscem, a raczej strukturą, może być proces realizacji WebQuestu lub gimnazjalnego projektu edukacyjnego.

Autorki są nauczycielkami konsultantkami w Ośrodku Edukacji Informatycznej i Zastosowań Komputerów w Warszawie